

Orędownik jest pismem redagowanym przez domorosłych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Orędownik jest pismem dla prostaków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysk; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Młodzieży kochana!

600 lat temu

W uroczystość Bożego narodzenia Pańskiego spracowaną, ale zwycięską skroń uwieńczył koroną królewską. Jakżeż święte i sercu polskiemu drogie wspomnienia związane są z murami tego kościoła, ponad którymi tyle burz przeszło dziejowych, tyle pożogi wojennej, grabieży, łupstw, pożarów, a który przecież na tym legendarnym Lecha wzgórzu stoi dotąd niewzruszenie a wznosząc dumnie ramiona ku niebu jak dawniej tak i dzisiaj jest symbolem zdała widnym zwartej i nierozzerwanej jedności i łączności narodu Kościoła naszej katolickiej Polski.

Ale z zewnętrznego przepychu uroczystych ingresów dawnych prymasów tylko też to pozostało, co się z tą świątynią łączy. Potęga polityczna,

Splendor inierreków i jaśnie oświeconych ksiąg prymasów przeminęły.

Nie towarzyszy dzisiaj prymasowi, jak ongi przyboczny hufiec pancerny, nie uderza w kotły nadworna kapela, nie otacza go marszałek dworu z licznym poczem szlachty, — w pochodzie nie uczestniczy owych 36 prałatów i kanoników prześwietnej kapituły gnieźnieńskiej, tworzących przyboczny senat jego prymasowskiej mości, którzy w złocistych kapach zapełniali wszystkie miejsca górnych stalli. Wjechałeś X. Prymasie do swej rezydencji pożyczonemi końmi w skromnym orszaku najmniejszej liczebnie ze wszystkich kapituł w Polsce — a przecież go dzi się zapytać, czy ingres Twój stracił rzeczewiście na świetności i wewnętrznym znaczeniu? Nie towarzyszyli Ci wprawdzie husarze pancerni, ale miasto tego tysiączne

Serca ludu polskiego

Otoczają Twą dostojną Osobę, nie gorsi od tamtych żołnierze, bo mężni i zwycięscy wojownicy z bojów ostatnich o oswobodzenie Ojczyzny, ale i dawni weterani z czasów ciężkich walk z ciemnością w

obronie pacierza polskiego i ojczyśtego zagonu.

Z piersi tego wiernego i do swego Pasterza szczerze przywiązanego ludu nie przestawały się wznosić radosne okrzyki powitania, towarzyszące Twej podróży od brzegów Wisły aż do podwoi spizowych katedry.

Wprawdzie nie możesz i Ty, X. Prymasie, jak dawniejsi poprzednicy wykazać się świetnym rodowodem antenatów o historycznym wdzięku nazwisk, ale z siebie samego początek biorąc, poszczycić się możesz herbem, jednym z najdostojniejszych piastowskiego pochodzenia z ludu śląskiego, który przez niezłomne przywiązanie do wiary i obyczajów ojców i siłą niespożytą rasy swej podziw największy budził u swoich i obcych. Rzucony na pastwę germanizmu nie stracił ani wiary ani narodowości. Ucisk 600-letni nie starczył, by zmóc to twarde plemię.

Zgermanizowali się

Książęta piastowscy, wynarodowiła się szlachta, sprzeniewierzyło się duchowieństwo, opuszczała własne szeregi narodowe inteligencja, ale on sam lud śląski nie załamał się ani nie zachwiał, ale przetrwawszy zwycięsko wieki ciężkiej niewoli ideały katolickiej i polskiej duszy nieskalane wniósł do odrodzonej Polski.

Z takiego szlachetnego i twardego drzewa wyrzeźbiony, X. Prymasie, wnosisz na Stolicę św. Wojciecha cenne przedmioty prastarego śląskiego szczepu, symbolizując w twej dostojnej Osobie przyrodę środowiska, z którego wyszedłeś, — bo jak na Śląsku Górnym tylko w głębi wnętrzości ziemi skarby kruszców nieprzebrane, tem drogocenniejsze i bogatsze w swych złożach im w głębszych tajnikach ukryte, a powierzchnia ziemi niepokazna uboga i wyczerpana, — tak i u Ciebie w głębi duszy Twojej skarby serca i umysłu, z na zewnątrz prostota i ubóstwo — zakonnika.

Ty któraś wyszła z Kraju, znając zaledwie najbliższe okolice swej wioski rodzinnej i ty, któraś w niemowlęcym wieku wyszła, czy wiesz jaką prześwietną historję twój Kraj — twoja Ojczyzna posiada?

Trudno to w krótszych i tak dobitnych słowach streścić, jak ją opowiedział Przewłb. ks. Biskup Laubitz przy okazji przyjęcia nowego Prymasa do Gniezna, tj. gniazda naszego Narodu, naszego herbu i naszej prześwietnej historii polskiej.

Otóż młodzieży czytaj uważnie:

„Wśród bicia dzwonów i radosnych okrzyków wiernego ludu odbywasz Najprzewłb. Arcypasterzu uroczysty ingres do tej czcigodnej katedry gnieźnieńskiej — wszystkich kościołów polskiej macieży — przejmując w kanoniczne posiadanie Stolicy św. Wojciecha i

Tron prymasowski

Niech będzie błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Wła swego Gospodarza ta prastara świątynia wyrastająca z niezłomnych granitów katedry Bolesławowej — witają Cię prochy osiemdziesięciu poprzedników Twoich na tronie prymasowskim, których śmiertelne szczątki przeważnie w podziemiach tej świątyni do wiecznego snu złożone. — Wita cię stary i ukochany dzwon — św. Wojciech, zdobycz wojenna rycerskiego Władysława IV na Moskalu. — który potężnym swym głosem tylu poprzednikom Twoim ingresy i zgony wydzwaniał! Ile to wspomnień wielkich chwil dziejowych i zarania samodzielnego życia naszego narodu radosnych i żalobnych przylgnęło do murów tej dostojnej świątyni!

Z pod grobu Wojciecha wionęła ku niebu pierwsza pieśń Polska, bojowy hymn naszego rycerstwa „Bogu Rodzica dziewica“. Tu nieopodal spoczywają szczątki Matki chrześcijańskiej Polski Dąbrówki, tu jej wielki syn otrzymał sakrament chrztu św., tu nakoniec

Nie bez osobliwego zarządzenia Opatrzności Boskiej stało się, że na pierwsze dostojęstwo kościelne w oswobodzonej Polsce zakonnik i to nie z tych zakonów feudalnych jak benedyktyni i cystersi, władców obszernych włości i bogatych opactw, z których wyszedł jeden z największych Twoich poprzedników Henryk Kietlicz, ale z najmłodszego ze zgromadzeń nowoczesnych, z pomiędzy Synów X. Dom Boska, wielkiego

Miłośnika młodzieży

Czy to nie pobudzające do głębokiego zastanowienia się w obecnych czasach rozpętania się wszelkich brudnych i brutalnych namiętności w całym społeczeństwie od góry do dołu, że w czasach hołdowania hasel nieodmawiania sobie niczego, co dogadza i schlebia zwiększonym instyktom natury ludzkiej, choćby to było z poniewieraniem publicznej przyzwoitości i zdeptaniem świętych wskazań etycznych, że prymasem polskim zostaje zakonnik, który tej rozwiązłości publicznej przeciwstawia złożone śluby zakonne: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

Czyż to nie uderzające, że wobec ogólnego zdżiczenia i zaniku poszanowania władzy i autorytetu u dorastającego pokolenia, dwu wielkich diecezji mianowany Salezjanin, który zadaniem życia uczynił Sobie systematyczną a wyteżoną pracę nad młodem pokoleniem, stojąc przy tem źródle życiodajnym, które odmładzając społeczeństwo, o całej jego przyszłości stanowi.

Przychodzisz do nas, X. Prymasie, z wielkiem i świętem hasłem

Swego Zakonu: Da mihi animae, cetera tolle. Dusze daj mi Panie, a zabierz resztę.

Niechaj się ziści w całej pełni ta prośba podczas Twego pasterzowania. Niechaj rządy twoje obfitują w połowy dusz nieśmiertelnych. Niechaj Patronka tej czcigodnej katedry Najświętsza Panienska Wniebowzięta, niechaj św. poprzednicy Twoi Arcybiskupi Gnieźń. św. Wojciech i św. Bogumił i nasi Patronowie Polscy uproszą Ci w plon bogate i szczęśliwe i długotrwałe rządy na tronie prymasowskim dla dobra Kościoła i Ojczyzny".

„Przewodnik Katolicki“

Cerkiew Narodowa Ukraińska

Szybko skończyła swój żywot między Rusinami w Paranie i Santa Catharinie, choć redaktor „Chliboroba“ p. Karmański tak uroczysto zapowiadał jej świetną przyszłość. Okazało się bowiem, że Ziombro nie jest księdzem-świąszczeniakiem, lecz prostym organistą djakiem, ści-ganym w dodatku za różne sprawki w Ameryce, Kanadzie i Polsce; o służbie Bożej nie ma żadnego pojęcia, jak to dobrze opisuje list księdza Michalczyka proboszcza z Antonio Olyntho umieszczony w „Praci“. — Wogóle z tą narodową cerkwią jest niemal wszystko tak jak z narodowymi kościołami polskimi tylko że polsko-amerykańscy duchowni urządzili się sprytniej. Najpierw organiści, introligatorzy i różni inni rzemieślnicy poduczysz się nieco, zostali wyświęceni na księży narodowych kościołów polskich, czyto narodowo-katolickiego czy narodowo-prawosławnego czy

niezależno-narodowego; potem pojedynczo, a czasem po dwóch, trzech zaczęli się zgłaszać do katolickich biskupów z prośbą o przyjęcie w poczet księży katolickich pod pozorem, że ich uwiedziono że obecnie żałują i odwołują swe błędy i t. d. Takich wypadków zaszło wiele w Ameryce a kilka nawet w Polsce. Na tej chytrności i udanem nawróceniu poznali się jednak biskupi a papież orzekł, że takie nierozważne święcenia są niedozwolone i w Kościele katolickim uznane nie będą. Z tego powodu wielu z tych przedko upieczonych polskich narodowych księży zrzuciło sutanny i wróciło napowrót do stanu świeckiego i w „Ameryka-Echo“ wypisują nies-tworzone rzeczy na kościół i wiarę świętą

„Lud“

Wymierający naród

Nieszczęsna Francja coraz dokładniej zdaje sobie sprawę z klęski, która jej grozi, zupełnego wyludnienia. Ulice jeszcze wciąż roją się od tłumów, ale szkoły pustoszeją coraz bardziej. Zdaniem niektórych pisarzy za lat 4 już nie warto będzie utrzymywać tyle szkół. Zapobiec tak rozpaczliwemu stanowi mogłoby jedynie wprowadzenie w życie zasad katolickich po rodzinach. Jednak rząd innych sposobów się chwytą. Słyszeliśmy o nagrodach i medalach dla matek za liczne dzieci, teraz słyszymy znów o planie wyasygnowania na początek 40.000.000 franków rocznie na francuzienie cudzoziemców. Kwota ta ma podobno wystarczyć, by 100.000 dziatwy włoskiej, niemieckiej, i polskiej przero-bić na Francuzów.

COMPAÑIAS GENERALES DE NAVEGACIÓN

INGLESAS, FRANCESAS, HOLANDESAS, ALEMANAS, ITALIANAS

JEDYNA POLSKA AGENCJA OKRĘTOWA W ARGENTYNI

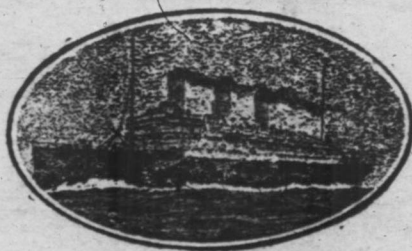
EUGENJUSZA RYTTERA

Najtańsze Karty Okrętowe

DO I Z POLSKI

oraz do

Wszelkich Miejscowości Świata



SPECJALNOŚĆ:

SPROWADZANIE RODZIN Z POLSKI

PRZESYLKA

PIENIĘDZY DO POLSKI W DOLARACH I ZŁOTYCH

UWAGA! HOTEL WRAZ Z CAŁKOWITYM UTRZYMANIEM

HOTEL UWAGA!

Calle 25 DE MAYO 535

DLA PRZEJEZDNYCH I RODZIN

CENY NAJNIŻSZE

BUENOS AIRES

Kim jest prezydent Meksyku?

Głośny w ostatnim czasie przez swoją walkę z Kościołem katolickim prezydent Meksyku nazywa się Pl. Eljas Calles, z pochodzenia żydowskiego. Calles niegdyś nauczyciel, jest z przekonania socjalistą. Będąc gubernatorem stanu Sonora, zamknął tamtejsze seminarjum duchowne, kazał plądrować rezydencję biskupią i zamienił katedrę na szkołę. W kwietniu 1916 zamknął wszystkie kościoły swojej prowincji. Po wyborze na prezydenta Meksyku w roku 1924 udał się najpierw w dłuższą podróż zagranicę, przyczem odwiedził także Niemcy. Powróciwszy do kraju, rozpoczął politykę antykościelną na wielką skalę, w której udało mu się prześcignąć nawet bolszewików rosyjskich.

Jak oszukują chłopów w Polsce!

W powiecie i gminie Mińsk Mazowiecki, w folwarku Niedziałka, ma właściciel kawał ziemi nieprzyległy do całości folwarku i dość odległy, chce takowy sprzedać, rozparcelować.

Podobno parcelacja ma się odbywać za zgodą Urzędu Ziemińskiego. Właściciel po porozumieniu się z przedstawicielem urzędu Ziemińskiego ustalił cenę ziemi na 1.500 zł. za hektar. Cena dość duża jak na parcelację rządową... Ale pozostawmy to.

Ale oto zjawia się „apostoł” obrońca pokrzywdzonych, jakiś paniecz. Zwołał chłopów i służbę folwarczną, z Niedziałek i zaczął grzmieć

„Nie kupujcie ziemi, nie dajcie się wyzyskiwać. Chłopi kupią tą samą ziemię za 500 zł. hektar, a służba folwarczna dostanie ją całkiem darmo. Tylko... zapiszcie się do „Związku robotniczego” i co najważniejsze wpłaćcie po 10 zł. wpisowego”.

Nikt się nie zastanawiał nad tem kto ten pan jest, czy on może tę ziemię sprzedać po 500 zł. za hektar — posypały się tylko 10-cio złotych. W rezultacie przedstawiciel „Związku robotniczego” zebrał 410 zł. i odpowiednią ilość członków. A naiwni, łatwowierni poszli do domów z nadzieją, jedni, że dostaną o 1.000 zł. taniej tę ziemię, a drudzy, że wogóle dostaną ją za darmo. (Wola Ludu)

Co to jest Kolada?

Proszę bardzo p. Redaktora wytłumaczyć mi: co oznacza wyraz „kolada”. D. A.

Od Redakcji.

1, Kolęda jest właściwie nazwą czasu uroczystego od Bożego Narodzenia aż do Trzech Króli — a w niektórych stronach w Kraju aż do Matki Boskiej Gromnicznej

2, Polski wyraz Kolęda, znaczy także i używany w mowie wszystkich innych Słowian, pochodzi od łacińskiego wyrazu „Calendae” (mów. kalende), którym Rzymianie nazywali pierwszy dzień każdego miesiąca. Ponieważ takim najważniejszym pierwszym, jak dawniej tak i dziś, był pierwszy dzień roku, czyli Nowy Rok. Dawniej jednak nowy rok nie rozpoczynał się z dniem 1-go stycznia, ale 25-go grudnia, stąd według zwyczaju rzymskiego, nazwano ten czas od Bożego Narodzenia, kolędą.

3, Zachowano też u nas mnóstwo zwyczajów dawnych, łączących się z tą uroczystością, jak składanie życzeń przy oplątku, dawanie podarunków, śpiewanie kolęd tj. wesolych pieśni, chodzenie kolędników i t. d.

4, Dziś przez kolędy rozumie się pieśni, przeznaczone do śpiewania od Bożego Narodzenia aż do M. B. Grom.

List z Buenos Aires

Prosimy Sz. Redakcję uprzejmie o zamieszczenie w swem poczytnym piśmie notatki następującej.

Dnia 5 grudnia o godz. 3-iej po południu odbędzie się w nowym lokalu Towarzystwa przy ulicy Avenida Estevez róg Irala, Dock Sud uroczysty obchód powstania listopadowego na który Zarząd zaprasza wszystkich rodaków.

Dnia 21 rozpoczną się kursa początkowe języka hiszpańskiego które będą miały miejsce w godzinach wieczorowych w lokalu Tow. trzy razy na tydzień a będą miały na celu dać początki rodakom nowo przybyłym. Zapisy na naukę przyjmuje się w sekretarjacie Towarzystwa. Kursy są dla członków i nie członków. Pyzik

List z Montevidea

Przesyłając sprawozdanie z wiecu odbytego w Montevideo w dniu 8 sierpnia rb. nie miałem na celu przedstawiać w fałszywym świetle, T-wa „Polonia” w Montevideo, jak się p. Szwedowski wyraża, a stwierdziłem same fakta. Wiec się odbył. Na wiecu uchwalono zasilić T-wo pod prezesurą p. St. Borka a potępić działalność T-wa pod kierunkiem p. Szwedowskiego. Tego nikt, i p. Szwedowski zaprzeczyć nie może.

Prostując coś, winno się prostować logicznie i celowo, a p. Szwedowski mówi iż T-wo, prowadzone przez niego było „oficjalnie uznane” przez poselstwo polskie w Buenos Aires i cieszy się całkowitą sympatią; zaufaniem i pomocą tegoż poselstwa.

Zresztą ani ja w swoim sprawozdaniu ani nikt nigdzie tego „zaufania” i „sympatji” nie zaprzecza a i owszem ja to na samym wstępie swego sprawozdania przyznałem i zanotowałem.

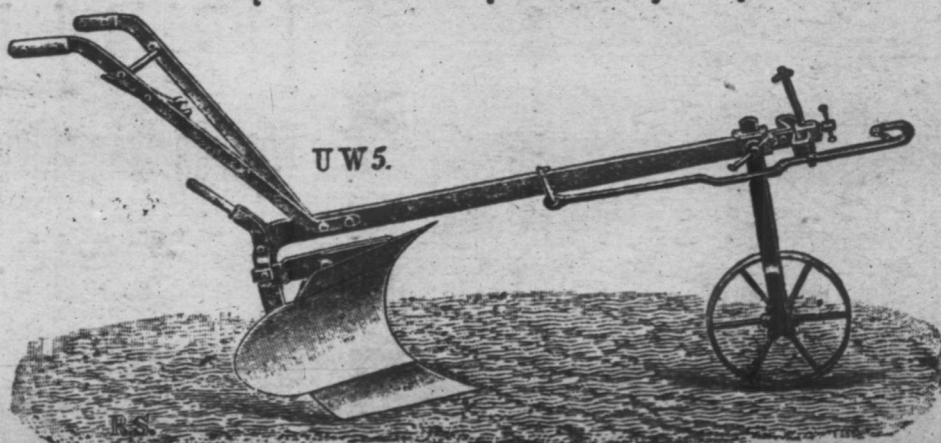
Dalej p. Szwedowski stwierdza, iż p. Ambasador uważa za zbędne istnienie wszelkich innych Towarzystw w Montevideo, pięknie w Buenos Aires to samo było i istnieją dwa towarzystwa polskie, a w Montevideo prawdopodobnie trzy, gdyż inteligencja sprowokowana organizuje szeregi swoje aby się przeciwstawić agitacji socjalistyczno-bolszewickiej. P. Szwedowski raczy sobie przypomnieć kto i z czyjej inicjatywy stworzył drugie a na koniec trzecie T-wo?

Dokończenie nastąpi
J. Rimski

Przybory rolnicze „EL SAJON”

Specjalne do pól górzystych

Plugi przestawiane (z lemieszem odwracającym na prawo i lewo) z kołnicą i kierownicą automatyczną



Staudt & Cia, S. A. C. (Seccion Agricola)
Bernardo Irigoyen 330
Buenos Aires

Wiadomości

Od naszych z Buenos Aires

Nasi z Misiones a szczególnie z kolumni Azary, zamieszkali w Buenos Aires, już od dawna naradzali się nad założeniem własnego skupienia, gdyż w polskich stowarzyszeniach buenosareńskich nie znaleźli ducha i ustroju społecznego w jakim się wychowali i w którym by znaleźli wzajemne porozumienie, szczerą przyjaźń i godną rozrywkę, — bez kłótni. Lecz nie znalazła się osoba, któraby dała inicjatywę i objęła kierownictwo nad tem skupieniem, chociaż nasza młodzież już od dwóch lat oczekiwała tego od Wielb. ks. Wł. Zakrzewskiego.

Nareszcie temu życzeniu zadość się stało, bo otrzymaliśmy wiadomość od Jana Gregorzyna że

W niedzielę 21 listopada

Zebrała się nasza młodzież na sali przy ulicy Guatemala 4311. Zebraniu przewodniczył ks. Zakrzewski, na którym uchwalono sformowanie stow. do którego wszyscy misjonarzy bez różnicy ptei i wieku należeć się mogą i znajdą przytulisko, gdzie, zamiast waleśać się po ulicach i placach, lub przesiadywać w kawiarniach i fondach, godziwie zabawić się mogą.

Na utrzymanie stow. uchwalono płacić 1.50 mś.

Do zarządu zostali wybrani: Stanisław Jendryke, Jan Sapa, i Józef Potocki.

Radzono też o założeniu czytelnicy biblioteki, jeśli fundusze starczą.

Wynajęto już i salę na ten cel (6 mt. kw.) ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich członków, bo w bliskości polskiej kaplicy, ślad w niedzielę po nabożeństwie, schodzić się będą mogli.

Nie wątpimy że rodzice i krewni tej młodzieży ucieszą się tą wiadomością, że młodzież misjonarska i w Bs. As. stara się zachowywać zasady wpojone, tem więcej że Wielb. ks. Zakrzewski stanął jako okiekun.

Młodzież zarazoną już wielkomiastową „kulturą“ zapewno się w tem stow. nie zobaczy.

Wiadomości z Polski

New Jork 21/11 br. — P. Żuławski, prezes zjednoczenia robotników polskich, obecnie znajdujący się w New Jorku tak powiedział:

„Jeśli marsz. Piłsudski zechciałby obalić republikę i wznówić monarchję, zciagnałby na siebie nienawiść mas robotniczych, tworzących jedną z trzech najsilniejszych partij w Sejmie mogących dokonać takiego przewrotu w Kraju jakiego jeszcze w ostatnim czasie nie było“.

I dodał:

„Socjaliści, którzy w ostatnich wyborach na 8 milionów głosujących zdobyli więcej jak milion głosów, wystąpią przeciw Piłsudskiemu, mając zapewno pomoc ze strony wszystkich mniejszości narodowych stanowiących 30 procent ludności Kraju.“

Warszawa, 25 — Obrady handlowe z Niemcami zostały przerwane.

New Jork, 26 — Na wyścigach

konnych w New Jorku, którym przypatrywało się 12.000 osób, zostali zwycięzcami Polacy: major Toczek, kapitan Królikiewicz i por. Szeląg; zwycięzyszy współzawodników wojskowych; francuskich, belgijskich, hiszpańskich, północno-amerykańskich i kanadyjskich.

Wiadomości z Misiones

Przed tygodniem przybył do Posadas Minister Skarbu (Hacienda) dr. Molina

Zwiedził także San Ignacio, gdzie zwiedził jerbale w okolicy.

Między innymi obiecał postarać się o 50.000 \$ na budowę mostu na „Yabebiri“.

Posadas, 21 — Komora celna (aduana) w Posadas zajmuje czwarte miejsce zśród komór celnych wewnątrz kraju, a siódme pomiędzy wszystkimi, licząc Bs. As., La Plata i Bahia Blanca.

Komory celne we wnętrzu kraju, tj. w portach rzecznych miały dochody w roku: Rosario 34.059,274.81; Campana 10.240,256.26; Santa Fe 5.476,214.77; Posadas 1.364,307.81 pesów papierowych. Następnie idą: Parana, Concepción del Uruguay, Colón, Concordia, Corrientes, Zarate, Ibicuy, Villa Constitución i Diamante

Obrót handlowy Posadas wynosił: wwozu za 3.652,458.56, a wywozu za 7.133,360.99 pesów złotych.

Do Paragwaju przewieziono 2837 wozów kolejowych towarowych z ładunkiem 57.073 ton a z Paragwaju do Posadas 8.223 wozów kolejowych towarowych z ładunkiem 82.962 ton.

Kamion „Chevrolet“ za 2.000 \$

W dobrym stanie z 4-ro miesięcznym użytkowaniem, ma na sprzedarz

Henryk Diech

Apostoles — Misiones

Wózek cztero-kolowy

z budą, uprzęż, i 4 konie ma na sprzedarz

Mikołaj Jawny

Azara — Misiones

4 Czakiy na sprzedarz
Oddalone 3 km. od m. Apostoles
Jest: młyn wodny, tartak, dom mieszkalny 16 na 8 mt. kryty blachą itd.

Ziemia odpowiednia do sadzenia jerby, las i 6 ha pola ryżowego.

Jan Sadanowski

APOSTOLES

Misiones

„El Polones“

Michał Zubrzycki

Kupuje i cysci ryż w jakiegolwiek ilości — miele kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES

Misiones

F. C. N. E. A.

„La Cooperativa Polonesa“

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych — obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów

Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłatoski

AZARA

Misiones

XX

Pierniki miodowe

Z migdalami

Paczka 25 sztuk 2.00 \$

„ „ „ (pocztą) 2.50 „

Jarosław Kuczera

Produkty „IKAS“

Calle: 11 de Septiembre 221

San Martin (F. G. C. A.) Pr Bs. As.

XX

Hotel, Restaurant y Pensión

„TATRA“

Józefy Pasiczek

Estados Unidos 264 — BUENOS AIRES

U. T. Rivadavia 7789

Polecamy ją podróżnym z Misiones

Porady i pomocy udziela emigrantom słowianom

i Przekazy pieniężne do Polski!

Wyplata w efektywnych dolarach St. Zjed. bez wszelkich potrąceń

W mieszkaniu adreanta skutecznie

Szybko, tanio i sumiennie

Deutsche Schiffsagentur

439 Reconquista 439 — Buenos Aires

Nasze Apostoles pod przegierzem ? !

Odpowiedz

P. Michałowi Zubrzyckiemu

Ciąg dalszy

„Kuma“ Pałaszewskiego

To już za nadto wielką niesprawiedliwość wyrządzenie mi p. Zubrzycki, gdyż z takim szczerym szacunkiem i namaszczeniem uznawałem jego wielkie zasługi uważając go za człowieka opatrnościowego, jako Fundatora akademii ludowej, biblioteki i czyteln. Fundatorem muzyk-bandy, dyrektorem i reżyserem sztuk amatorskich i myślałem sobie: dość tego kadzenia, a jednak miałem jeszcze w zanadrzu jedną zaletę do wyliczenia, o której tymczasem zamilczałem, a którą zasłużył sobie wśród nas na najwyższą pochwałę.

Powiedziałem p. Z., że wy „rodzony prezydent“, a nasz „kum“ Pałaszewski to „rodzony poeta“.

Zdolność tą nie można sobie kupić — z nią trzeba się urodzić — a wiele tego rodzaju utworów wydał już nasz

Kum poeta !

Każdy poeta, to wybraniec społeczeństwa, a nawet narodu, którym ukazują się wizja duchowa i uzdolnieni są wzbudzić u innych pragnienie wyobraźni tworzącej piękność i dlatego oni nam się podobają, czarując nas, lub na drogę opamiętania i zastanowienia się prowadzą.

Bo cóż innego nasz apostolski poeta, przez swój utwór, który przed p. Ministrem, przy pomniku miał być wygłoszony, ale nie udał się, więc został ogłoszony w „Głosie Polskim“, chciał powiedzieć?

Chiał powiedzieć, jak źle jest z nami i abyśmy się opamiętali.

Jakżem te żale i bóle duszy w „Głosie“ wyczytał, to mi się przypomniał

Jeremiasz izraelski

Który przez całe życie walczył przeciw błędom królów i swego narodu, a widząc że naród nie chce się poprawić, przepowiedział w duchu proroczym: zburzenie Jerozolimy i niewolę babilońską, zaco wlaśni rodacy chcieli go ukamienować, ponieważ robił im wyrzuty, że zapomnieli o swoim Bogu i przyjęli religję pogańską.

Jak strasznie przepowiadał im zburzenie miasta Jerozolimy i ucisk Żydów w niewoli, to czytałem nieraz w biblii, którą przywiozłem sobie z Galicji, jako on wyśpiewywał w swoich trenach lamentacje:

„Drogi syońskie płaczą, że nikt nie przychodzi na święto uroczyste ! Wszystkie bramy miasta zbużone, kapłani jego wzdychają, panny jego znęzione, a samą gorzkością ściśnione. O wy wszyscy (mówi on) którzy idziecie przez drogę obaczcie, a przypatrzcie się, czy jest boleść, jako boleść moja. Klaskają nad tobą rękoma wszyscy, którzy idą drogą, chwieją głowę

swoją mówiąc: i onoż doskonałej piękności, wesele wszystkiej ziemi?“

A teraz posłuchajcie jak oplakuje upadek naszego Apostoles

Jeremiasz apostolski

„Domku Towarzystwa ach jesteś stracony ! Ja na ciebie patrzę, boleścią wzruszony; wspominając twoje dawne lata, gdy polskością słynęło Towarzystwo Oświata“

„Panowie, Polacy ! ach biada wam biada ! Wy prawdziwi Polacy zwiedzać mnie nie chcecie i cóż się później spodziewać można z waszych dzieci?“

„Ach biada, wam biada ! Nasz domek przepada. Lecz któż winien temu?“

„Wszyscy bez wyjątku !“

„Domek stał wciąż próżny i na Członków czekał, lecz każdy z zebrania umyślnie uciekał. Co mi tam po zebraniu, tam mi nic nie dadzą ! Ja dziś nie mam czasu, niech tam drudzy radzą. Los okrutny tak zrządził, o bracie Polaku, że gardziłeś swoim gołem w „Białym Znak“ . Może nie będziesz miał więcej domku swego i będziesz pośmiewiskiem pokolenia następnego“ („Głos Polski“)

Proszę was p. Z., wszystkich kumów i swatów porównajcie żałośnie treny izraelskiego Jeremiasza nad upadkiem wspaniałego miasta Jerozolimy i narodu Żydowskiego i ból duszy naszego apostolskiego Jeremiasza płaczącego nad upadkiem domu Towarzystwa i Domu Polskiego

Czemże jest owe wielkie, przecudne i najśliczniejsze miasto Jerozolima w porównaniu do naszego domku polskiego ?

Czemże jest naród izraelski — w owych czasach najkulturalniejszy — wybrany od Boga, w porównaniu do naszej apostolskiej gminy czyli parafji ?

Drobnostką ! — kroplą wody przy wiadrze, a równak trudno mi powiedzieć, którym z tych dwóch Jeremiaszów głosem rzewniejszym, żal swej duszy, nad upadkiem swoich współziomków wynurzył.

Jak izraelitom Bóg w Starym Zakonie w czasach ich religijnego upadku, powoływał proroków, aby stali na straży wybranego ludu, aby go upominali gdy schodził z prawej drogi i aby go zawracali gdy błędził, gdy obcej kulturze zaczął podlegać i cudzym bogom zaczął się kłaniać. Jak wtedy prorocy dokładali wszelki swój wpływ, aby wybrany, lecz zbłąkany lud na drogę swego posłannictwa skierować, tak i naszemu „Ludowi Apostolskiemu“ w upadku przysłał „wielkiego“ proroka, aby nasze „sławne“ i „wielkie“ rody upominał i na prawą drogę nawrócił, bo już cudzej kulturze podlegamy i cudzym bogom się kłaniamy: — Ale jak Żydzi swoim prorokom nie wierzyli, a nawet — jak Jeremiasza — kamienowali, za czy-

nienie im wyrzutów, że zapomnieli o swoim Bogu, tak i nasi apostołanie nie chcą słuchać głosu swego proroka i dlatego Bóg przysłał nam był

Drugiego proroka, p. Lepeckiego

Który nasz upadek nie tylko po całej Brazylii, ale po całej Polsce i Nort Ameryce roztrąbił i stawiał nas pod przegierz.

„Jak źle jest już obecnie w Apostoles niech posłuży fakt że liczna kolonia polska niema wcale, od pewnego czasu, Polskiego towarzystwa, od których roi się przecież na wszystkich innych emigracjach polskich“ . („Swit“ Nr. 17)

A co wy p. Z., co wy „wielkie“ i „sławne“ rody na to ?

Byłem zawsze idealistą i nie nawidziłem wiecznie wąpiących, ale teraz mnie i moją starą poczynają djabli brać za gardło, abym nie widział uroczystego

Samobójstwa

„Apostolskiego społeczeństwa“

Proszę was p. Z. wszystkich kumów i swatów, czy nie jest to rzeczewistem, zbiorowem i narodowem samobójstwem dla naszej kolonii apostolskiej, że już na żadną polskie towarzystwo, zdobyć się nie możemy ? Czy już tak dalece rozpanoszyła się obojętność i niedbalstwo u nas ?

Przytączyłem się do tych dwóch „wielkich“ proroków, i chciałem, aby ich głos, ich skarga doszła do głębi serca „ludu apostolskiego“ aby nasze obertyńskie i jezierzańskie rody opamiętały się, aby wróciły do „domku polskiego“, aby nie stał pustką i aby nie lamentował: „O wy wszyscy, którzy idziecie wedle drogi, przypatrzcie się czy jest boleść, jak boleść moja“.

A tak byłem pewien siebie, że przez odwołanie się do was i całej

Apostoles ocknie się

I stanie do przysięgi z apostolskim Jeremiaszem:

„Ojczyzno ! Matko ! Polsko ! przebacz nasze winy. My się już poprawim, marnotrawne syny. Wiary mowy nie porzucim, przysięgam szczerze, aż nas śmierć okrutna w góry świat zabierze“.

Ale gdzie tam ?

Apostolacy śmieją i szydzą się ze mnie tak, jak niegdyś potomkowie Kaina szydzili się z Noego:

„O ! patrzcie ! temu staruszkowi w głowie się pomieszato; on okrętem na lądzie chce pływać“ . I tak 120 lat się szydzili, aż nagle, w potopie zginęli.

Jedni się ze mnie szydzą drudzy głową kiwają a wy p. Z. nabraliście

Pełne kieszenie kamieni

I wypaliliście długi artykuł, aby mi usta zamknąć.

Ja zamilknę ! pomimo że jedni mi powiadają: „to jest prawdziwa prawda“ drudzy „to jest rzeczewista prawda“ a trzeci „to jest czysta prawda“.

Proszę więc wszystkich apostołskich ludzi, róbście plebiscyt i rozstrzygnijcie, czy moje „dzieła apostołskie“ dalej mam pisać, czy zaprzestać?

Pozdrawiam was wszystkich apostołskich rodaków. Wasz oddany
Neutralny Apostolaniu

Michał Zubrzycki

Neutralnemu apostołlaninowi

Nasz nieoceniony „Neutralny Apostolalanin“ jeszcze nie skończył swego krakania. Oprócz tego bawi się w dowcipy i humorystki i cieszy się biedak, że on to wymyślił chociaż go to kosztowało całe tygodnie. Z „historji“ robi koziołki i przerabia na dowcipy: kto wie, nad czym jego mózg pracuje? Może on wymyślił małą lub osła? kto to wie?

Tym czasem w swych „dziełach Apostołskich“ nad którymi zakasał się aż po łokcie i wylewa ostatni pot „rozbałakał się“ bez końca i związku aż do obrzydzenia. Całe stronicie „Orędownika“ marnuje tylko na swoją gadaninę którą szumnie nazywa „historją Apostołską“ i z której nikt nie korzysta ani się niczego nauczy. Ale jego to wcale nie obchodzi. On chce pisać i basta! pisze i pisze bez opamiętania wszędzie i na każdym miejscu nawet na kolanie a czasem stołnackim ołówkiem. I jak niegdyś „Iwan“ chciał zostać żydowskim rabinem, pomimo że był „gojem“ tak dzisiaj w jałowej głowie naszego „Neutralnego Apostolalanina“ powstaje myśl zostać „dziejopisarzem“ i to koniecznie.

Wartoby się nad nim zastanowić, czy doprawdy nie został przypadkowo natężony geniuszem pisarskim, wobec którego blednieja ja noc przed słońcem nawet tacy historycy jak: Długosz, Narusiewicz, Lewel a nawet Żeromski.

Nie jeden z czytelników pozazdrościł nam Apostolanom że mamy „dziejopisarza“ z czystej krwi i swego chowania w osobie jakiegoś nieznanego „Neutralnego Apostolalanina“ Ale cóż robić? Widocznie, że geniusz pisarski czasem przez omyłkę, wlatuje w chamskie i natarte czosnkiem ciało, które się później nadyma i myśli że jest rzeczwiście pisarzem.

Takie same szczęście spotkało naszego „Neutralnego Apostolalanina“ Cała „historja“ jego od początku aż do teraz, jest zasypana jednym i tym samym materiałem. Ulubionym tematem swej „historji“ jest rozumowanie w karczmie i na ulicy, dalej wódka, kłótnie z kumami i starszymi braćmi a najwięcej ze swą „starą“, która, biedna po każdej takiej kłótni wychodzi zwykle bardzo źle, bo pozbywa się całych kłębów włosów, a czasem smarowana biczyskiem.

I na to wszystko wymarnował tyle papieru.

A to skaranie boskie. Rozpisał się i rób z nim co chcesz. W swej upartej zarozumiałości jest przekonany że utożył

prawdziwą historją Apostołską a więc apostołanie powinni mu wybudować za jego zasługi pomnik (bodaż z błota) na którym winne być wybito znaki: „sierotki“ i biczyska jako symbol pracy i umartwienia za sprawę polską. Rocznicę odprawialibysiny wten dzień w którym po bił swą „starą“.

Dźgnięty mym artykułem, wyprostował się nasz „Neutralny Ap.“ zmarszczył swe marsowe i „nieutralne“ brwi, wywrócił białkami ocz i zawołał „starą“ do raportu. Po długiej naradzie postanowił odpowiedzieć p. M. Zubrzyckiemu. Czekał—powiedział—ja go nauczę. Nawymyślał mu i co mi zrobi? przecież się nie podpiszę. I rzeczywiście dowcipów karczmarskich „N. Apostolalaninowi nie brak a schowany za płotem i podpisany zmyślonem nazwiskiem, może bezpiecznie rzucać kłamstwa, oszczerstwa, dowcipy i plotki, nie tylko na Zubrzyckiego, ale na całą kolonię. I tą razą pokazał jeszcze większe tchórstwo i podłość niż poprzednio bo odpowiadać komuś podpisamemu, trzeba koniecznie się także podpisać.

Przynajmniej godność człowieka do tego przymusza. Myśleliśmy wszyscy że wywołamy lisa z jamy i aż teraz bez żadnej supliki nasz „N. Apostolalanin“ podpisał się własnem nazwiskiem. Ale gdzie tam! Ani rusz! Nie odważy się. Tchórstwo i podłość do tego go nie dopuści chyba mu przyobiecał „churasco con cuero“ które już tyle razy naciągał zębami na różnych balach i to zawsze na cudzy koszt.

Niepojęty ten nasz „N. Apostolalanin“ pisze teraz aż na dwie strony, i w lewo i w prawo. Pisze „historję“ i równocześnie „odpowiada“ Zubrzyckiemu. Może się doczekamy że będzie „odpowiadał“ naraz dwódziestom i równocześnie będzie pisał „historję“ — Nie dziwnego.

Przecież on składa się z dwóch części, czyli połówek: Z prawdziwej i z fikcyjnej.

Podczas kiedy prawdziwa połówka podsluchuje ludzi koło kościoła i w karczmach pije wódkę i żonę bije, to druga zaś spisuje plotki i kręci uszy pierwszej. Istny cud jeden Apostolalanin, w dwóch połówkach (nie mówię w osobach)

A więc trzeba się spodziewać wielkich rzeczy od naszego cudownego . . . i w dalszym ciągu swej barbarianie nasłuchamy się nieraz jeszcze o Pawłach, Wojciechach, kumach, karczmach, wódce a najwięcej o „starej“ która musi figurować na każdym miejscu. A ile będzie rozmowania i dowcipów że nawet sam Zagłoba mu nie dorówna.

Nie dziwota a od czego został dziejopisanem (nie plotkopisarzem), filozofem i humorystą? Zasadniczo wzoruje starodawną regułę. Jak niegdyś średniowieczna szlachta chociaż była ciemną i zabo-bonna opierała swój rozum i znaczenie w swych herbach tak dzisiaj nasz cudowny i nieutralny „Ap.“ opiera swą mądrość i znaczenie gdzie wyrósł pod żłobem w Galicji i szanuje jako herb po ojcach.

Dziwnem jest że podczas kiedy wszyscy historycy i krytykarze podpisują swe dzieła własnem nazwiskiem, nasz cudowny „Apostolalanin“ jak na przekór woli się nie podpisać.

Czeka pewno aż rozmnoży wąsy, którymi się tak zachwyca, że bez żartu szuka „mudy“ którą może łatwo znaleźć w takiej okolicy gdzie słońce nie zachodzi.

Poco mu się podpisywać? On wie że pod osłoną fałszywego nazwiska bezkarnie może mądrować i robić dowcipy ze wszystkich, czy to z Zubrzyckich, Pałaszewskich lub Tarnowskich, czy to ze starszych „braci“ lub zelatorów czyto z „hetmanki“ Genowefy Komisarskiej z Tarnowskich de Świdzki, z którego szydzi się w żywe oczy, przedstawiając go zwierciadłem kultury Galicyjskiej i t.d. Zwycię i podły plotkarz który ma odwagę rzucać kamieniami z zapłota, ale oko w oko, to by się nie odważył i siedziałby cicho jak mysz pod miotłą.

Pocieszny ten nasz cudowny „Apostolalanin. Wymyślił (uważajcie dobrze) wielki baldachim pod którym by pomieścił wszystkich Tarnowskich.

Cudowny pomysł! nie prawda? „Wielki baldachim“! No, gdyby się Niemcy dowiedzieli o takiej mądrości i takim cudownym mózgu to bez zwłoki przylecieliby aeroplanem z Berlina i zabraliby go do wymyślenia jakim sposobem można zabrać Polskę lub dostać się do Marsa. A możeby wymyślił większą kryjówkę gdzieby się mógł dalej chować?

Z kryjówki filozofuje i mówi „stałmy do pojedynku“ Mądry jucha, jak Niemiec.

Jak trudno wojować z niewidzialnemi duchami lub fantazjami, tak trudno dyskutować i stawać do pojedynku z nieznanym zamaskowanym i schowanym do dziury „Neutralnym Apostolalaninem“, który jak się zdaje, oddawna ma zwyczaj szarżować na drugich z zapłota, ten bardziej teraz po cudownem wcieleniu się drugiej połówki. Z początku wierzyłem że nasz cudowny nie dorosły Apostolalanin poczuje się do godności nie tylko pisarskiej ale nawet baciarskiej i podpisze się. Teraz przekonuję się że jego i pisarska i cudowna i neutralna mość ucieka czem raz dalej do dziury i ani myśli pokazać swojej patriotyczno-polskiej, a zarazem zarozumiałej głowy.

A więc niema z kim stanąć do „pojedynku“ i szkoda tracić czas.

Może się jucha namysli a może go „stara“ namówi. Bądź co bądź, czekamy na naszego rasowego plotkopisarza jak Żydzi na mesyasa, ażeby zobaczyć i poznać to stworzenie, które podpisuje się „N. Apostolalaninem“.

Hej tam! panie cudowny i neutralny Apostolalaninie! odważ się raz przecie i wyjdź z tej kryjówki wstydź się! to nie ładnie!

Wyjdź otwarcie i śmiało a wtedy możemy pomówić po ludzku. W przeciwnym razie, będę zmuszony zostawić w kryjówce spokojnie a wtedy twa sława pisarska byłaby zagrzebana. Oczekuję więc.

PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Do moich sąsiadów w pikadzie Galicyana

Rok szkolny w rządowej szkole się skończył.

A czego tam nasze dzieci się uczyły?

Które rodzice zadały sobie trud, choć powierzchownie swe dzieci egzaminować — aby ich postępy w nauce ocenić?

Kształcono tam rozum naszej dziewczyny, ale jej serca pustką zostawiono, bo nauka bez Boga nie może dać prawdziwego moralnego wychowania.

Dlatego odzywam się do wszystkich rodziców prawego serca, w naszej pikadzie Galicyana; proszę i nawołuję: twórzmy polskie szkoły wakacyjne, na te trzy, a niechby tylko na dwa miesiące, bo one są i będą jedyną strażnicą polskości wśród naszego pokolenia.

Prawdziwi polsko-katoliccy rodzice, doskonale rozumieją, iż polskie szkoły na równi z kapliczkami są rękojmnią naszego dalszego istnienia, najlepszym ogniskiem zachowawczym naszej tradycji religijnej i rasowej.

Nasze szkoły dają najlepszą gwarancję polskim rodzicom, że ich dzieci nie zobojętnieją dla tradycji i zwyczajów swych ojców i matek, a ich wiara katolicka zapewni dalszy rozwój, przez zachowanie w niej młodszego pokolenia.

Nieraz — i to bardzo słusznie —

powiadał nam ks. Józef, że polskie szkoły parafjalne są jedynym ratunkiem i gwarancją naszego dalszego istnienia, bo bez tego fundamentu dalsze istnienie naszego życia katolicko-narodowego tu na obczyźnie jest niemożliwym.

Troska naszych Braci i Siostr w kolonii Azarze, celem krzewienia „**Wiary oświaty i Narodowości**”

Wzmocniła miejscowe interesy katolicyzmu i szkolnictwa polskiego i dało mu wybitne znamię wychowania parafjalnego.

Było to szczęśliwe połączenie dwóch czynników — tak nieodłącznych — wiary i tradycji, iż one to tworzyły silny fundament pod budowę życia parafjalnego w Azarze.

Pomimo że dużo z nas tu na pikadzie Galicyana należało do szeregów Braci i Siostr azarskich i byliśmy świadkami tej cudnej organizacji i działalności, to tutaj jakoś słabo staramy się w tym duchu dalej pracować, chociaż we wszystkich gminach, w których osiedliśmy, założyliśmy Bractwo na wzór azarskiego.

Lecz nie upadajmy na duchu. Nie starczy nam na szkołę parafjalną dziewięćmiesięczną, to twórzmy bynajmniej podczas wakacji, na trzy, a niechby tylko na dwa mies.

Nasze szkółki w porównaniu z bezbożną rządową szkołą mają o wiele szczytniejsze zadanie społeczne do spełnienia, bo dają naszej dźwiwie religijne i polskie wychowanie. Pod hasłem: „za wiarę, oświatę i narodowość“, nasze szkółki wakacyjne przyczynią się do utrzymywania, choć częściowo w tradycji polskiej.

Prawda! Nie zdołamy tyle dopiąć, ile dopięliśmy z naszymi Braci i Siostrami w Azarze, ale czynmy i starajmy się choć tyle, na ile nas starczy.

Niech nasi liberalni i niedowiaraki krytykują, że w Azarze Wielb. Siostry tylko „pacierza i krzyżowej drogi uczą“, ale my tu w lesie już z doświadczenia wiemy, co za błogie skutki to wychowanie młodzieży w Azarze wydało; a jest to już sprawa 20-to let. doświadczenia, jak za staraniem naszych Braci i Sióstr, Wielb. Siostry w Ochronce św. Józefa tej pracy się oddały.

Te zasługi pod względem zachowania znalazły już nawet pochwałę ze strony wyższych urzędników w Misiones, jak n.p. Naczelnik (jefe) policji, a jeśli są tacy, którzy chcą zaćmić i obniżyć wartość tego wychowania, to muszą należeć do najpodlejszych przewrotników, którzy na taką obłudę zdobyć się mogą.

Dlatego proszę i wzywam Was Bracia i Siostry nie upadajmy na duchu, ale idźmy za przykładem naszych Braci i Sióstr ze starych kolonji i walczmy za: „Wiarę, Oświatę i Narodowość“.

F. S

Wojciechowo

Od dnia 3/11 br. rozpoczął p. Franciszek Sklepek prowadzić pols-

ką szkołkę wakacyjną, do której uczęszcza 13-ro dzieci, które nie chodziły do rządowej szkoły.

Dnia 18/10 stał się na naszej gminie wypadek

Jan Stelmaszczuk naprawiając nalaładowany pistolet spowodował wystrzał. Kula przeszła przez dolną szczękę do ust, wyrwała dwa zęby, skaleczyła język i wysadziła oko,

Policja zawiadomiona o wypadku zarządziła wysłanie go do szpitalu w Posadas i posłała Józefa Stelmaszczuka po jakie auto, ale na nieszczęście żadnego w pobliżu nie zastał w domu, gdyż powyjeżdżano do Posadas. Na ostatek znalazł auto ks. Carlosa, który co tylko że powrócił z Posadas; ale słabe gumy i kiepskie drogi były przyczyną, że musiano chorego na noc zawieść do Fr. Wojtaszyna i dnia następnego wozem aż do Derendinger skąd drugim autem odwieziono do Posadas, gdzie przed tygodniem w szpitalu „Regional“ ducha Bogu oddał.

Przed trzema tygodniami po 6-cio miesięcznej chorobie w sile wieku zmarł tu Jan Wdowiak, były kolonista apostołski.

Przyczyną śmierci — jak sam powiadał — było pobicie przez syna, który stanął w obronie matki.

Rózanowwo (kol. Azara)

Przez omyłkę w przeszłym Nr. w liście ofiarodawców na nabożeństwo żałobne za duszę śp. E. Ostrowskiego zostali opuszczeni: Mikołaj Jagas 0.50, Józef Przybyłski 0.50 co niniejszem prostujemy.

Redakcja

18/11 odbył się ślub Mich. Wcowiaka z Honoratą Kozińską

Komitet administracyjny budowy nowego mostu na „Tunas“ — na drodze z Azary do Concepcion — oznajmia wszystkim mieszkającym w okolicy, że w niedzielę dnia 19 grudnia br. odbędzie się otwarcie nowego mostu.

Ponieważ komitet nie posiada żadnych funduszków na ten cel, udaje się do wszystkich zamieszkałych w okolicy o łaskawe podparcie.

Akt otwarcia rozpocznie się odprawieniem przez Wielb. Ks. Dziekana z Posadas mszy św. na moście w obecności p. Gobernatora i innych wysokich urzędników ze stolicy; przyczem muzyk-banda policyjna z Posadas będzie przygrywać.

W niedzielę (28/11) o godz. 5-ej po południu zmarł nagle na zalew krwi Mikołaj Czajkowski, lat 60.

Kazmierzowo (Kol. Korpus)

We środę 17/11 br odprawiło się wspólne nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych.

Dnia 18/11 br stanął na ślubnym kobiercu kaw. Wincenty Kusiak z p. Heleną Masłowską.

O szacunku, jakim się cieszy Antoni Masłowski, ojciec p. młodej, u sąsiadów, przyjaciół i całej gminy świadczy fakt, że zebrało się u niego ze 70 par małżeńskich (na ogólną liczbę 120 w kolonji) a wiele z zaproszonych, dalej mieszkających nie przybyło tylko dlatego, że od rana deszcz przeszkadzał. Młodzież była prawie wszystka. *Uczestnik*

Odpowiedź kawalerom Fr. Atamaniakowi, Józ. K. Sawickiemu, Bol. Matoskiemu i Edw. Guzie na list bez daty.

Bardzo nas cieszy wasza korespondencja i dobra wola, żeście „ujęli w ręce od

gracy i pluga pióro i przyłożyli do papieru“ ale życzeniu waszemu zadość uczynić nie możemy, bo mamy dowody i samina-wet ci, co tak czynili lub zezwalali przyznali się do winy, a jeśli po nazwisku ich nie wymieniliśmy, to tylko dlatego, aby nie dać powodów do osobistych zatargów.

Żal nam bardzo że zmieniacie gracy na pióro tylko wtedy gdy czujecie się obrażeni, ale napisać o waszym życiu towarzyskiem o czynach młodzieży które byłyby budujące i zachęcającym przykładem i dla młodzieży na drugich kolonjach! A może też i wasze stowarzyszenie — tak jak tyle innych w Misiones — istnieje tylko z imienia, a w czynie to zaspale i gnuśne?

Jeszcze raz powtarzamy że za korespondencję serdecznie dziękujemy ale spodziewamy się że w przyszłości o żywotności waszego stowarzyszenia i młodzieży pisać będziecie. *Red.*

Apostolów (kol. Apostoles)

Szanowny Panie Redaktorze!

Nasz „neutralny apostolanin“ tyle pisze o Apostoles i tyle pamięta z przeszłości, że zapomniat, czy nie widzi iż są inne rzeczy ważne terazniejsze i przyszłe.

Wychwala bowiem Tarnowskich, że posiadają niejaką kulturę, ale nie zważa, że Tarnowscy w swej kulturze opuścili się.

W naszym Apostoles to już istniały i istnieją hotele: „Frances“, „Argentino“, a nawet „Pension Roma“ itd. Co za szumne przydomki? A Tarnowscy, położyli:

„La Moderna“

Tak że przejezdni myślą, iż to jaka spelunka, szulernia lub karabet.

Przecież w obecnym czasie, co raz częściej Polacy z Kraju tu zagląдают, jak np. prof. Alex. Janowski. Cóż on sobie myślał jak widział na szyldzie „La Moderna“?

Mieliby Tarnowscy w rzeczewistości pojęcie o wyższej kulturze i prawdziwy patriotyzm, to zdobyliby się na szyld, bynajmniej:

„Pension Varsovia“

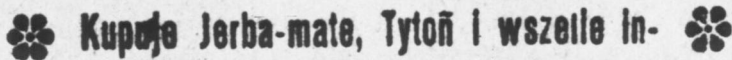
I każdy przejezdny zaraz by wiedział, że to polski zajazd, czyli oberża.


Proszę więc naszego „neutralnego apostolanina“ żeby na takie rzeczy zważał, a nie stare „plotki“ powtarzał, o których przecież wiemy jak się odgrywały.


Nie neutralny apostolanin



kazimierz Breska

 Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie in-
 

 ne produkty kolonialne — Posiada aw-
 

 szę wielki wybór różnych towarów.



 Kolonia Cerro-Cora Misiones
 

Bazył Terlecki

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONIALNYCH
 AZARA Misiones

Franciszek Wojtaszyn

Sklep — kupno produktów kolonialnych
 CERRO—CORA (Derendinger) Misiones

Ludwik Dominików

Sklep — kupno produktów kolonialnych
 APOSTOLES Misiones



LEON DZIKOWSKI

Wielki sklep s.j.c. L'Escara
 Kupuje produkty kolonialne — Ma zawsze
 na składzie wielki wybór wszelkich towarów
Ceny bardzo przystępne
 KOLONJA KORPUS Misiones

„HANDEL POLSKI”

Józefa Kozłowskiego

Kupuje produkty kolonia-
 lne — Ma zawsze na skła-
 dzie wielki wybór wszel-
 kich towarów

Korpus

Misiones

Almacén „FIRPO” Posadas

Jedyne polskie na tej placówce — Ku-
 puje produkty kolonialne — Płaci ceny naj-
 wyższe — Poleca swój dom rodakom.

Piotr Józwiak

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS

Misiones

La Ukrania

(Tienda y Almacén)

Kupuje wszelkie produkty kolonialne
 Zawsze ma na składzie wielki wybór
 towarów metrowych i wszelkie inne
 koniecznej potrzeby

Bazył Przygotski

APOSTOLES

Misiones

Edward Sniechowski

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie
 stelmachskie po cenach niskich
 APOSTOLES Misiones